XXXII Niedziela Zwykła – Rok A
8 listopada 2026 r.

Refleksja

Jeden z wdowców cierpi po śmierci żony, która zmarła dwa lata wcześniej po krótkiej, lecz wyniszczającej chorobie. Po jej odejściu zrozumiał, ile znaczyła w ich małżeństwie, w opiece nad dziećmi, w licznych przyjaźniach, jakie wspólnie nawiązywali. Wciąż nie dają mu spokoju pewne pytania, na które u mnie szuka odpowiedzi: „Ona często mi się śni. Myślisz, że spotkam się z nią ponownie, kiedy umrę? Czy ją poznam i będę mógł ją objąć?”.

Św. Paweł Apostoł w Pierwszym Liście do Tesaloniczan wyznaje: „Jeśli bowiem wierzymy, że Jezus istotnie umarł i zmartwychwstał, to również tych, którzy umarli w Jezusie, Bóg wyprowadzi wraz z Nim”. Zmartwychwstanie nie polega na powrocie do obecnego życia ani na wskrzeszeniu zwłok, ale na uczestnictwie w życiu Boga, który nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych. Wiara w zmartwychwstanie prowadzi nas do chrześcijańskiej nadziei. Jak powiedział emerytowany papież Benedykt XVI w jednym z wywiadów kilka lat temu: „Jestem na ostatnim odcinku drogi mego życia i nie wiem, co mnie czeka. Wiem jednak, że jest światło Boga, że jest Zmartwychwstały, że Jego światło jest silniejsze od wszelkiej ciemności, że dobroć Boga jest silniejsza od wszelkiego zła na tym świecie”.

W obliczu śmierci bliskiej osoby serce nie potrafi być z kamienia, dlatego płacze. Wolno nam płakać, wolno się smucić bo i Chrystus zapłakał nad śmiercią przyjaciela, Łazarza. To naturalny odruch ludzkiej natury, która wzdryga się wobec smutku, cierpienia, wobec śmierci. Pismo Święte zwraca uwagę na to, że nasz smutek nie może zostać tylko wzruszeniem czy emocją, które w żaden sposób nie przybliżają nas do rzeczywistości życia wiecznego. Ten naturalny smutek ma rozwiać wszelkie wątpliwości i wzmocnić w nas wiarę i nadzieję w wypełnienie obietnicy zmartwychwstania. Z tej rzeczywistości bólu mamy się wznieść do rzeczywistości doświadczenie radości wypływającej z cudu zmartwychwstania Chrystusa i naszego zmartwychwstania.

Dlatego przychodzimy do Chrystusa, by szukać odpowiedzi na te trudne, ale jakże konkretne życiowe pytania. To Jezus Chrystus zmartwychwstały pokazuje nam, że „chwała Boga jest człowiek żyjący” (św. Ireneusz), który został stworzony, by żyć wiecznie. „W Nim zabłysła dla nas nadzieja chwalebnego zmartwychwstania i choć nas zasmuca nieunikniona konieczność śmierci, znajdujemy pociechę w obietnicy przyszłej nieśmiertelności” (I Prefacja o zmarłych). Chrystus jest całą naszą nadzieją, ponieważ „On do Ojca nas prowadzi, Miłość czyni życia prawem. Chrystus naszym jest pokojem, naszym pojednaniem”.

W śmierci Chrystusa nie dochodzi do unicestwienia: jest to śmierć prowadząca do zanurzenia w Bogu, który sam przyjął ciało ludzkie, by człowiek mógł stać się nieśmiertelny. Zapatrzeni w Chrystusa, powinniśmy nauczyć się myśleć o zmarłych jako o osobach żyjących. Wiara w zmartwychwstanie potrafi bowiem rozświetlić ostatnie chwile tych, którzy odchodzą, a tym, którzy zostają przynieść ulgę w bolesnym rozstaniu i zachęcić do modlitewnej czujności i gotowości na spotkanie z Panem.

ks. Leszek Smoliński

Złota myśl tygodnia

Nie może poznać sługa Boży, ile ma cierpliwości i pokory, dopóki się wszystko dzieje po jego myśli.

św. Franciszek z Asyżu

Patron tygodnia – 10 listopada

Św. Leon Wielki, papież i doktor Kościoła

Leon urodził się około 400 r. w Toskanii. Był synem Kwintyniana. Papież Celestyn I mianował go archidiakonem około roku 430. Od młodości wyróżniał się tak wielką erudycją i zdolnościami dyplomatycznymi, że nawet jako zwykły akolita wysyłany był przez papieża do ważnych misji. Na jego polecenie udał się m.in. z poufną misją do św. Augustyna, biskupa Hippony. Kiedy w 440 r. przebywał z misją pokojową w Galii, wysłany tam przez cesarzową Gallę Placydię, został obrany papieżem po śmierci Sykstusa III. Po powrocie do Rzymu został konsekrowany 29 września 440 r., rozpoczynając swoje ponad 21-letnie kierowanie Kościołem. Jego pontyfikat przypadł na czasy licznych sporów teologicznych i zamieszania pośród hierarchii kościelnej. Musiał zwalczać liczne herezje oraz tendencje odśrodkowe, podejmowane przez episkopaty Afryki Północnej i Galii. To wtedy Pelagiusz głosił, że Chrystus wcale nie przyniósł odkupienia z grzechów, a Nestoriusz twierdził, że w Jezusie mieszkały dwie osoby. Poprzez swoich legatów brał udział w soborze w Chalcedonie (451), który ustalił najważniejsze elementy doktryny chrystologicznej. W dogmatycznym liście do biskupa Konstantynopola, tzw. "Tomie do Flawiana", odczytanym w Chalcedonie, Leon I rozwinął naukę o dwóch naturach w Chrystusie. Sobór Chalcedoński przyjął wiarę w jednego Chrystusa w dwóch naturach, obu niezmiennych i nieprzemieszczalnych, ale także nierozdwojonych i nierozdzielnych, tworzących jedną osobę. Tekst ten ojcowie soborowi przyjęli przez aklamację, a z zachowanych dokumentów wiemy, że zawołali wtedy: "Piotr przemówił przez usta Leona". Papież Leon wprowadził zasadę liturgicznej, kanonicznej i pastoralnej jedności Kościoła. Za jego czasów powstały pierwsze redakcje zbiorów oficjalnych modlitw liturgicznych w języku łacińskim. Powiązał liturgię z codziennym życiem chrześcijańskim; np. praktykę postu z miłosierdziem i jałmużną. Nauczał, że liturgia chrześcijańska nie jest wspomnieniem wydarzeń minionych, lecz uobecnieniem niewidzialnej rzeczywistości. W jednej z mów podkreślał, że Paschę można celebrować w każdym okresie roku "nie jako coś, co przeminęło, ale raczej jako wydarzenie dziś obecne". Leon przyczynił się do uznania prymatu stolicy Piotrowej zarówno przez cesarza zachodniego Walentyniana III, jak i przez Konstantynopol. Cesarz Walentynian III (425-455) ogłosił edykt postanawiający, że zarządzenia Stolicy Apostolskiej muszą być uważane za prawo; oznaczało to prymat jurysdykcyjny biskupa rzymskiego. Bronił Italię i Rzym przed najazdami barbarzyńców. Wyjechał naprzeciw Attyli, królowi Hunów, i jego wojskom, wstrzymał ich marsz i skłonił do odwrotu (452). W trzy lata później podjął pertraktacje ze stojącym u bram Rzymu Genzerykiem, królem Wandalów. Niestety, król nie dotrzymawszy umowy złupił Wieczne Miasto. Papież ten wsławił się także działalnością charytatywną oraz zdecydowanym przeciwstawianiem się praktykom pogańskim czy wpływom sekty manichejczyków. Leon był obrońcą kultury zachodniej. Jako pierwszy papież otrzymał przydomek "Wielki". Zmarł 10 listopada 461 r. w Rzymie. Został pochowany w portyku bazyliki św. Piotra. W roku 1754 Benedykt XIV ogłosił go doktorem Kościoła. Jest patronem muzyków i śpiewaków.

Opowiadanie

Wiatr

Wielu ludzi zapomniało, że istnieje jeden tylko sposób, by przezwyciężyć nieoczekiwane pustynie uczuć i okrutne posuchy, które tarasują spokojny bieg egzystencji.

Jest to życie duchowe. Trzeba pozwolić, by przemieniło nas Słońce, którym jest Bóg i by uniósł Wiatr Ducha. Jest to wszakże ryzyko, na które decyduje się niewielu. Albowiem, jak mówi Jezus: „Wiatr wieje tam, gdzie chce i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąża".

List świętego Franciszka do wszystkich wiernych cz. VI

Przeklęty jest naprawdę ten człowiek, który powierza i oddaje w takie ręce swoją duszę i ciało, i cały swój majątek. Dlatego Pan mówi przez proroka: Przeklęty człowiek, który pokłada nadzieję w człowieku (Jr 17, 5). I sprowadzają zaraz kapłana; kapłan mówi do niego: „Czy chcesz pokutować za wszystkie swoje grzechy?" Odpowiada: „Chcę". „Czy chcesz zadośćuczynić za popełnione grzechy i według możności ze swego majątku naprawić krzywdy, jakie wyrządziłeś ludziom?" Odpowiada: „Nie". A kapłan pyta: „Dlaczego nie?", „Bo oddałem wszystko w ręce krewnych i przyjaciół". I zaczyna tracić mowę, i tak umiera ten nieszczęśliwy. Lecz niech wiedzą wszyscy, że gdziekolwiek i w jakikolwiek sposób umarłby człowiek w grzechu śmiertelnym bez zadośćuczynienia, i może zadośćuczynić, a nie zadośćuczynił, szatan porywa jego duszę z jego ciała z takim uciskiem i męką, o jakich nikt wiedzieć nie może, o ile tego nie doznał.

I wszystkie bogactwa i władza, i wiedza, o których sądził, że je posiada, zostaną mu odjęte (por. Mk 4, 25; Łk 8, 18). I pozostawia krewnym i przyjaciołom, a ci zabiorą i podzielą jego majętność, a następnie powiedzą: „Niech będzie przeklęta jego dusza, bo mógł więcej nam dać i zgromadzić, niż zgromadził".

Ciało jedzą robaki; i tak gubi ciało i duszę w tym krótkim życiu i pójdzie do piekła, gdzie będzie cierpiał męki bez końca.

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

Ja, brat Franciszek, sługa wasz najmniejszy, proszę was i zaklinam w miłości, którą jest Bóg (por. 1 J 4, 16) i z chęcią ucałowania waszych stóp, abyście te oraz inne słowa Pana naszego Jezusa Chrystusa przyjęli z pokorą i miłością i spełniali je, i zachowywali.

A tych wszystkich i te wszystkie, którzy je życzliwie przyjmą, zrozumieją i odpis ich poślą innym, i jeśli wytrwają w tym aż do końca (por. Mt 10, 22; 24, 13), niech błogosławi Ojciec i Syn, i Duch Święty. Amen.